№ 32. Łódź Środa 1 lutego 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ UWAWIAK
Łódź, Przejazd Nr. 4,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrologi mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 3011 0.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr NOWOŚCI Piotrkowska róg Głównej.

Dziś! Dla młodzieży dozwolone

Najpotężniejsze arcydzieło Polskie
„URODA ŻYCIA"
ST. ŻEROMSKIEGO.
W rolach główn.: Marja Brydzińska i Józef Węgrzyn, art. Teatrów Warszawskich.
Wstrząsające sceny zapisane w smutnych dziejach Narodu Polskiego na ziemi Ojczystej, jak: Rzeź Pragi przez Rosjan, podkopy czynione przez więźniów pod skarpy fortu i wiele in.

Dziś! W niedzielę i święta o godz. 2-ej specjalna zniżka.

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy" taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy w handlu.

WARSZAWA, 31. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji trzech ustaw, przystąpiono do dalszych debat nad ustawą o 8-godzinnym dniu pracy w handlu.

Poseł Zoławski (PPS) nawiązuje do panujących dziś stosunków w dziedzinie pracy i jest zdania, że dziś, kiedy przemysł się kurczy i dziesiątkom tysięcy robotników wymawia się pracę, nie może leżeć w interesie państwa przedłużanie czasu pracy. Mówi się, że przemawia za tem interes budowlany, a przecież cały przemysł budowlany stanął, a przemysł włókienniczy pracuje tylko 16 godzin, metalurgiczny 16 do 24 na tydzień. Zdaniem mówcy dzisiejsze przedłużenie czasu pracy byłoby prowokacją klasy robotniczej. Wypowiada się też przeciwko przedłużeniu pracy w handlu.

Poseł Kotas jest za wnioskiem mniejszości komisji i proponuje następujące sformułowanie odnośnego ustępu: „Znosi się zamykanie sklepów w godzinach obiadowych".

Poseł Waszkiewicz (NPR) wypowiada się przeciwko zmianie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Zdaniem mówcy, nie chodzi tu o czas pracy w handlu, ale naprawdę o zniesienie 8-godzinnego dnia pracy w Polsce. Przytoczone argumenty o konieczności państwowej nikogo nie przekonywują. W grę tu wchodzi brutalny interes kapitału. Rozumna ochrona pracy jest obowiązkiem narodu, w tym celu trzeba dbać o człowieka; konkurować z zagranicą mogą tylko te kraje, które mają pracowników-obywateli.

Po przemówieniach kilku posłów za i przeciw otwieraniu sklepów w porze obiadowej, poseł Woźnicki (PSL. „Wyzwolenie") odczytał następującą rezolucję:

„Wzywa się Rząd, ażeby do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przedłożył nowelę, któraby, nie naruszając ustawy o czasie pracy w zakładach handlowych, umożliwiła funkcjonowanie tych zakładów w takich godzinach, kiedy to jest koniecznem ze względu na pożytek i wygodę ludności, szczególniej w południe, i któraby nie uzależniała funkcjonowania tych zakładów od czasu pracy płatnych pracowników".

Marszałek oznajmił, że z powodu wyjazdu wielu posłów do Wilna głosowanie nad tą kwestją odbędzie się w przyszły wtorek.

O odszkodowania niemieckie.

Nota z Berlina już nadeszła.

PARYŻ, 31. (PAT) Havas. Komisja odszkodowań zebrała się dziś popołudniu. Komisja przyjęła do wiadomości notę rządu niemieckiego, która stosownie do rozstrzygnięcia, podanego do wiadomości Niemcom przedstawionego w dniu 13-1 w Cannes, zawiera projekt reform i gwarancyj w zakresie budżetu niemieckiego oraz w sprawie obiegu banknotów, jak również przedstawia całkowicie program świadczeń rzeczowych i wypłat w gotówce na rok 1922. Stosownie do rozstrzygnięcia z dnia 13 stycznia, komisja reparacyjna postanowiła przesłać niezwłocznie rządom sprzymierzonym propozycje niemieckie. Rządy te będą miały sposobność rozważyć, czy same zajmą się sprawą uregulowania tych propozycyj, czy też przekażą je komisji reparacyjnej. Komisja reparacyjna odbędzie następne posiedzenie o godz. 4-ej po południu.

Memorjał Wirtha.

PARYŻ, 31. (PAT). Komisja reparacyjna przysłała dziś rządom sprzymierzonym memorjał niemiecki kanclerza Rzeszy, Wirtha. W piśmie, dołączonem przez komisję do tego memorjału, zapytuje komisja rządy, czy chcą się wypowiedzieć same w sprawie propozycyj Niemców, czy też powierzą ich zbadanie komisji reparacyjnej. Pismo dołączone nie zawiera żadnego sądu o propozycjach niemieckich.

Paryż radzi.

PARYŻ, 31. (PAT). Poincaré przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów sprawę propozycyj niemieckich i pismo otrzymane przez rząd francuski od komisji reparacyjnej.

Polityka polska

Z Sejmu wileńskiego.

WILNO, 31 (PAT). Konwent senjorów obradował dziś od godz. 10 do 14 nad porządkiem dziennym pierwszego dnia obrad. Do uzgodnienia szczegółów nie doszło. O godz. 17-ej prowadzone będą dalsze narady w tej sprawie.

WILNO, 31 (PAT). W ciągu całego dnia dzisiejszego wszystkie kluby prowadzą narady. W międzyczasie przywódcy stronnictw odbywają nieoficjalne narady, mające charakter przeważnie informacyjny. Kwestja marszałka Sejmu nie została dotychczas rozstrzygnięta. Rezultaty dotychczasowych przedwstępnych rokowań niewiadome. Dziś w wieczór odbędzie się raut u prezesa Meysztowicza.

Uznanie dla gen. Niessela.

WARSZAWA, 31. (PAT). „Journal de Pologne" donosi, że francuski minister spraw wojskowych, Barthou, ogłosił w rozkazie dziennym do armji reskrypt na imię gen. Niessel'a, b. szefa misji wojskowej francuskiej w Polsce. W reskrypcie tym m. in. czytamy, że gen. Niessel w ciągu roku zgórą oddał swe wybitne zdolności zawodowe na służbę armji polskiej i projektom instrukcyj wojskowych przy tej armji, dał energiczny impuls, który pozwala jej w znakomitej zgodzie z zachodnim towarzyszem Polski prowadzić najbardziej owocną pracę.

Sensacyjne aresztowanie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 31. Jak donosiłem już, na polecenie władz sądowych cywilnych aresztowano paru współpracowników referatu politycznego oddziału II sztabu generalnego. Nie został aresztowany żaden z oficerów, lecz osobnicy cywilni; niektórzy z nich podawali się za oficerów.

Wśród aresztowanych znajduje się słynny Skrudlik, przydzielony w swoim czasie do szczególnych poruczeń przy pp. Paderewskich.

Śledztwo w toku.

Skrudlik oskarżony jest o nieprawne noszenie munduru wojskowego i o oszustwo, które polegało na tem, że p. Skrudlik chciał wprowadzić w błąd i skompromitować władze wojskowe i naraziłby Państwo na b. poważne przykrości i szkody, gdyby nie udaremniono jego próby. Oprócz tego aresztowano kilku agentów Skrudlika, którzy m. in. jak i Skrudlik utrzymywali kontakt z agentami sowieckimi.

Nowy wojewoda lwowski.

(Od własnego koresp.)

LWÓW, 31. „Gazeta Lwowska" donosi, że wojewodą lwowskim ma zostać p. Stanisław Srokowski, znany działacz oświatowy w Tarnopolszczyźnie przed wojną, b. konsul polski w Odesie i Królewcu, obecnie zajęty w ministerjum spraw zagranicznych.

Dowody osobiste.

WARSZAWA, 31 (wł.) Komisja administracyjna uchwaliła rządowy projekt ustawy o dowodach osobistych. Wedle tego projektu wszystkie osoby powyżej lat 14 tu winny posiadać dokument osobisty, stwierdzający ich tożsamość. Obywatele polscy, wyjeżdżający zagranicę Rzeczypospolitej, winni uzyskać dokument podróży, uprawniający ich do wyjazdu zagranicę. Dokumenty te są terminowe i podlegać będą opłacie.

Sprawa górnośląska.

O czem marzą Niemcy?

KATOWICE, 31. (PAT). O tendencjach niemieckich w stosunku do G. Śląska świadczy ostatnie zebranie niedawno utworzonego niemiecko-narodowego związku młodzieży w Berlinie. Zw. ten jawnie ogłasza odezwę w „Deutsche Zeitung", nawołująca do stworzenia irredenty w polskiej części G. Śląska. W jednej z odezw tego związku wzywa się wszystkich obywateli niemieckich do wysyłania do polskiej części G. Śląska w celach agitacyjnych książek o tendencji wszechniemieckiej. W odezwie czytamy m. in. Musimy obudzić myśl narodową niemiecką w utraconych krajach, gdyż przyjdzie dzień, kiedy te kraje znów wrócą do Niemiec. Myśl narodowa powinna być pielęgnowaną przedewszystkiem wśród młodzieży krajów utraconych.

Na arenie międzynarodowej.

Do Ligi Narodów.

GENEWA, 31 (PAT). Rząd angielski przesłał sekretarjatowi Ligi Narodów w celu zarejestrowania szereg traktatów, konwencyj i układów, zawartych między Anglją a państwami Europy i Ameryki.

Odroczenie konferencyj.

WIEDEŃ, 31 (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że konferencja ministrów spraw zagranicznych: angielskiego, francuskiego i włoskiego, zapowiedziana na 1 lutego w Paryżu, została odroczona.

MEDJOLAN, 31 (PAT). Z powodu odroczenia konferencji ministrów spraw zagranicznych „Tribuna" pisze: Trzy rządy prowadziły w ostatnich dniach między sobą żywą wymianę zdań, przyczem stwierdzono, że poglądy ich znacznie się różnią. Zachodzi różnica nietylko pomiędzy poglądami Anglji i Francji, ale także i stanowiskiem rządu włoskiego, który odbiega od punktu widzenia tamtych dwuch rządów. Z tego powodu uznano, że wskazanem byłoby staranniej i gruntowniej przygotować teren dla przyszłej konferencji.

Audjencja.

PARYZ, 31. (PAT). Poincaré przyjął dziś popołudniu ambasadora niemieckiego i włoskiego, następnie ambasadora hiszpańskiego i ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu i Stan. Zjedn. w Londynie.

Powody odroczenia.

PARYZ, 31. (PAT) Konferencja ministrów spraw zagr., poświęcona kwestji Wschodu, odroczoną została na kilka dni, ażeby ułatwić lordowi Curzonowi i della Torretta przestudjowanie uwag, poczynionych przez Francję w sprawie memorjału angielskiego.

Zwłoka w sprawie Genui.

PARYZ, 31. (PAT) H. — Konferencja genueńska wzbudza coraz większe zainteresowanie w kołach dyplomacji państw sprzymierzonych. Przewidują, że zwołanie konferencji ulegnie pewnej zwłoce ze względu na przeciążenie Włoch pracami technicznemi w związku z konferencją. Jak zapewniają, rząd angielski nie będzie się sprzeciwiał odroczeniu konferencji. Ze strony francuskiej wyrażono chęć uregulowania przed wstępem do konferencji genueńskiej wszelkich kwestyj spornych i niecierpiących zwłoki.

Czechy a konferencja Genueńska.

PRAGA, 31. Urzędowy dziennik praski „Cechosłoveńska Republika" donosi, że podczas narad rządowych uchwalono, by Benesz uczestniczył w konferencji genueńskiej nietylko w charakterze ministra spraw zagranicznych, lecz jako szef rządu. Benesz zamierza wziąć udział w pracach przygotowawczych do konferencji i w tym celu udaje się w dniu 2 lutego do Paryża i Londynu, gdzie zabawi około 2 tygodni.

Knowania Habsburgów.

PARYZ, 31. „L'Ukraine" donosi, że Wilhelm Habsburg utworzył swoje organizacje w Stanisławowie i na Wołyniu. Na „robotę" organizacyjną na Wołyniu wydał 5 miljonów mk. Ponadto podpisał umowę z Wranglem, Krasnowem i Biskupskim.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Równocześnie niemal z pożarem teatru w New-Jorku runął wskutek nacisku masy śnieżnej jeden z największych kinoteatrów w Waszyngtonie. Zginęło 125 osób, 250 jest rannych.

(—) Wskutek gwałtownego orkanu śnieżnego Waszyngton jest prawie zupełnie odcięty od świata.

(—) W sobotę wieczorem napadło 40 „Orgeschowców" na straż graniczną czeską w Chałupkach. Zaalarmowana górnośląska policja wraz z czeskim oddziałem straży granicznej odparła napaść.

(—) Wartość rubli sowieckich zmniejsza się z dnia na dzień w sposób zastraszający. Ażeby zapobiec dalszemu spadkowi pieniądza proponowane jest ograniczenie emisji banknotów i podniesienie opłat podatkowych oraz akcyzy od przemysłowców i handlowców.

(—) Mrozy na Syberji dochodzą do 62.5 stopni Celsjusza.

(—) Głód panujący w 10 guberniach Rosji dotyka obecnie 13-miljonową ludność na ogólną liczbę 22 miljonów mieszkańców we wspomnianych guberniach.

(—) Porucznik Ditmar, b. komendant łodzi podwodnej, który w czasie wojny zatopił francuski okręt szpitalny, zasądzony przez rząd Rzeszy na 4 lata więzienia, obecnie zbiegł. Rząd Rzeszy „zarządził niezbędne środki" celem pojmania zbiega. Wyznaczono nagrodę 60,000 marek.

(—) Z Rio de Janeiro donoszą, że w całej Brazylji odczuto trzęsienie ziemi.

(—) 29-go stycznia przy zamknięciu sesji sejmowej w Czechach komuniści urządzili hałaśliwą demonstrację przeciwko prezydentowi Tomaszkowi. Z tego skorzystał niemiecki deputowany Baeran, który cisnął na katedrę prezydjalną bombę śmierdzącą. Nikt ranny nie został. Baeran będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Kronika polityczna.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

Z Delhi donoszą, że na posiedzeniu Zgromadzenia prawodawczego (rodzaj Rady przybocznej wice-króla Indji), które odbyło się ubiegłego tygodnia, przeszła 53 głosami przeciw 33 rezolucja, potępiająca wprawdzie formę „nie kooperacji", opartą na gwałcie, ale tak e wyrażająca potępienie dla tych środków represji, jakich chwyci się rząd angielski, nie porozumiawszy się ze Zgromadzeniem.

Ponieważ członkowie tego Zgromadzenia są przeważnie mianowani przez rząd angielski, przeto powyższa uchwała wywarła wśród rządowych kół angielskich nadzwyczaj przykre wrażenie i to tem więcej, że sir William Vincen, przewodniczący Zgromadzenia, ostrzegał przed jej uchwaleniem.

Po uchwaleniu rezolucji sir William Vincent wygłosił gwałtowną mowę, którą zakończył pogróżkami pod adresem Zgromadzenia, „ryzykujących — jak się wyraził — swoje życie, swój honor i swoją własność". W jakiej formie zamierza rząd angielski wykonać te pogróżki — najbliższa przyszłość pokaże.

Memorjał ukraiński w Cannes.

„Ridnyj Kraj" podaje notę naczelnika misji Ukraińskiej Narodnej Rady w Paryżu, Szulgina, przedłożoną ostatniej konferencji w Cannes. Nota owa stwierdza, że konferencja, która pragnie pacyfikować wschodnią Europę, liczyć się musi z problemem i zagadnieniem ukraińskiem. Zdaniem noty, żadna obca siła nie jest w stanie opanować Ukrainy, a obecna walka, toczona przez Ukraińców z Sowietami, rujnująca Ukrainę, jest groźną dla całokształtu życia gospodarczego całego świata. Szulgin twierdzi, że jedną z najważniejszych przyczyn gospodarczego chaosu Europy jest właśnie nieuregulowanie gospodarczych spraw Ukrainy. Nota domaga się jak najrychlejszego opuszczenia Ukrainy przez wojska sowieckie.

Z Rady Miejskiej.

„Sprawa" żałoby po Papieżu. — Wolnomyślna Rada oburzona. — Przywileje żydowskie. — Uwolnienie wina rytualnego od podatku.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył r. Remiszewski. Obecnych było 28 radnych.

Na wstępie radny Holenderski interpelował Magistrat w sprawie uchwalonego strajku dozorców.

W sprawie interpelacji co do stanowiska Magistratu w dniu żałoby po zgonie Papieża, prez. Rżewski odpowiada, iż Magistrat bierze udział tylko w uroczystościach na tle narodowym lub społecznym, zaś nigdy w uroczystościach na tle wyznaniowym, gdyż to „jest sprawą osobistą każdego człowieka."

Radny Kałużyński interpeluje w sprawie zawieszenia widowisk w dniu pogrzebu Papieża. Miasto zdaniem mówcy miało straty do 700.000 mk., zaś obywatele kilkanaście miljonów.

Radny Rapalski wzywa Radę Miejską by odpowiednio zareagowała na samowolne wystąpienie Komisarjatu Rządu w powyższej sprawie.

W sprawie Elektrowni Miejskiej przeczytano zawiadomienie Magistratu o przedłużeniu koncesji Elektrowni na 1 rok, ponieważ nie doszło do porozumienia między Magistratem a akcjonarjuszami szwajcarskimi. Rada Miejska przyjęła wniosek r. Praszkiera, że... Magistrat dotychczas tylko pertraktował i żadnej uchwały nie przyjął.

Radny Adamski postawił wniosek przerwania posiedzenia na minut 10, dla uczczenia pamięci Papieża. Przewodniczący zarządził głosowanie. Za przerwą głosowali radni: Ch. D., Frakcja Żydowska, ortodoksi i niemiecka frakcja. Większość głosowała przeciw przerwie i wniosek upadł. Z tego powodu radni Ch. D. demonstracyjnie opuścili salę obrad.

W końcu uchwalono podatek od wyrobów wódczanych... z wyjątkiem wina rytualnego.

U nauczycielstwa szkół średnich.

W poniedziałek dnia 30 ub. m. w lokalu Tow. Krajoznawczego, odbyło się doroczne zebranie łódzkiego koła Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich.

Głównem zadaniem zebrania był wybór nowego zarządu. Około tej sprawy rozwinęła się namiętna choć cicha agitacja różnych grup na terenie nauczycielstwa. Każda grupa zmobilizowała wszystkich swych członków i sympatyków. Nic przeto dziwnego, że tak tłumnego zebrania, jak poniedziałkowe, nie pamiętają dzieje koła łódzkiego Tow. N. S. W. Przed zebraniem czuć już było atmosferę przeładowaną elektrycznością, niespokojne spojrzenia z gniewem mierzące przeciwników i doszukujące się wśród zgromadzonych sprzymierzeńców, krzyżowały się po sali. Kursowały różne listy z kandydatami do zarządu. A więc lista tak zwanej lewicy, rozpoczynająca się nazwiskami: Koszyk K., Michejda Fr. i td.; lista t. zw. prawicy z nazwiskami: Wiśniewski K., Czeraszkiewicz i t. d.; lista kompromisowa z nazwiskami: Koszyk K., Idźkowski Ant., wreszcie lista księży prefektów i niektórych pań przełożonych. Słowem istna kandydacka wieża Babel.

Po zagajeniu zebrania ukonstytuowało się prezydjum z p. J. Czeraszkiewiczem przewodniczącym i p. Kaliszem sekretarzem.

Porządek obrad przewidywał najprzód sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu oraz sprawozdanie z dotychczasowej działalności instytutu pedagogicznego, sprawozdanie skarbnika oraz komisji rewizyjnej, a dopiero następnie wybory do Zarządu, komisyi rozjemczej i rewizyjnej.

Część jednak zgromadzonych, żądna jaknajrychlejszego zwycięstwa przeforsowała najprzód wybory, a potem sprawozdania, jakby chcąc przez to okazać, że sprawozdanie z działalności Zarządu nie wiele zaważy na składzie nowego zarządu.

Rozpoczęły się więc wybory przeplatane innemi punktami porządku dziennego. Ostateczny wynik wyborów do Zarządu przedstawia się jak następuje: na prezesa został powołany p. K. Koszyk (ponownie), na wiceprezesa p. F. Michejda. Pozostały skład zarządu stanowić będą: p. Konarzewska Br. (pon.), Tomaszewski K. (pon.), Waszczyński W. (pon.), Zaleski Al., Kern L., Kowalczyk Józef, Gorczykowski Piotr, Kaczanowski Jan, Kalisz L., Maciński P., Zimowski A. Ściślejsze wybory na jeszcze jednego członka zarządu oraz do komisyi rozjemczej i rewizyjnej odbędą się na najbliższem posiedzeniu. Poza tem wysłuchano i zatwierdzono sprawozdanie ogólne z działalności T. N. S. W. w Łodzi za rok ubiegły. Sprawozdanie to odczytał dotychczasowy sekretarz p. W. Waszczyński.

Sprawozdanie kasowe odczytała skarbnik p. Br. Konarzewska. Protokół komisji rewizyjnej odczytał p. K. Tomaszewski.

Sprawozdanie z działalności instytutu pedagogicznego [illegible] p. J. Kowalczyk. O pedagogiczno [illegible]ankowej działalności instytutu i o widokach jego rozwoju na przyszłość mówił wizytator p. Czapczyński.

Zasadniczej dyskusji nad działalnością dotychczasową instytutu oraz nad jego przyszłością ma być poświęcone w najbliższy dniach specjalne zebranie.

Danina w Łodzi.

(Kilka wyjaśnień).

Z powodu tego, iż kwestja wyznaczenia daniny dla poszczególnych osób jest niejasną, ze źródeł kompetentnych wyjaśniają:

Posiadacze patentu w roku 1920 i 1921 płacą daninę za patent z roku 1920, ci, którzy posiadali patent tylko w 1921 roku płacą daninę podług tego patentu, o ile ktokolwiek posiadał patent 1921 r. wyższej kategorji niż w 1920 r., to o ile przedsiębiorstwo jego pozostało to samo, zaś przeniesienie patentu do wyższej kategorji nastąpiło nie z powodu rozszerzenia interesu, lecz z powodu tego, iż jak się wykazało następnie dane przedsiębiorstwo wymaga wyższej kategorji patentu, to danina wymierzana będzie w stosunku do patentu 1921 r., t. j. wyższej kategorji, gdyż dane przedsiębiorstwo w r. 1920 wymagało wyższej kategorji i tylko z powodu winy samego właściciela przedsiębiorstwa lub też z przyczyn od niego niezależnych wydane mu zostało świadectwo przemysłowe niższej kategorji. W przeciwnym wypadku o ile w r. 1920 patent na dane przedsiębiorstwo był wyższej kategorji, niż wykupiony na rok 1921, wówczas danina w myśl ustawy zostaje wymierzona z patentu wykupionego w roku 1920.

O ile przedsiębiorca interes swój, który posiadał w roku 1920 zlikwidował w roku 1921 i wykupił patent na inny interes na rok 1921, to płaci daninę z obu patentów. Jeśli zaś w roku 1920 posiadał mniejszy niż dla rozszerzonego interesu w roku 192 , wówczas płaci daninę podług większego.

Również zaznacza się, iż prośby o ulgi, względnie rozłożenie daniny na raty należy przedkładać do 6 lutego rb. zaś po wyłożeniu ksiąg w kasach daninowych w ciągu dni 14 przyjmowane będą reklamacje. (bip)

Echa procesu Macocha.

(Zabiegi Heleny Krzyżanowskiej o cenne dowody rzeczowe).

28 b. m. do sekretarza sądu odwoławczego w Warszawie, jak donosi prasa warg., zgłosiła się młoda kobieta z zapytaniem czy może przejrzeć akta procesu Macocha. Zapytana, na co jej są potrzebne, odpowiedziała, że jest Heleną Krzyżanowską, znaną z procesu Macocha. Sąd skazał ją swego czasu na utratę praw obywatelskich i osiedlenie na Syberji. Podczas rewolucji rosyjskiej została zwolniona i powróciła z Syberji do Rosji, gdzie poznała się bliżej z kupcem —polakiem i wyszła za niego za mąż, wskutek czego jak twierdzi, odzyskała prawa obywatelskie. Obecnie ma pretensję taką, że w czasie procesu zabrano jej dużo biżuterji, która miała służyć za dowód rzeczowy. Ponieważ Helena K. utraciła prawa, sąd postanowił zwrócić biżuterję jej spadkobiercom. Wobec zaś odzyskania obecnie praw, jej zdaniem należy jej zwrócić tę biżuterję. W sądzie wyjaśniono Helenie K., że w czasie wojny i inwazji wszelkie akta i dowody rzeczowe zginęły a biżuterję zapewne sobie przywłaszczyli dawni urzędnicy rosyjscy lub austrjaccy w Piotrkowie.

Z życia organizacji P. R. P.

Zarząd Koła Pracowników Miejskich N. P. R.

W środę, dn. 1 lutego na godzinę 6 i pół wiecz. zwołuje zebranie przedwyborcze. Obowiązani są przybyć członkowie zarządu i delegaci różnych wydziałów. Prosi się o składanie list pobranych na fundusz prasowy. Sprawy ważne.

Zarząd.

Dzielnica Górna.

Dnia 5 lutego r. b. o g. dz. 3 m. 30 po poł. w lokalu klubu NPR. przy ulicy Kątnej nr. 8, odbędzie się konferencja. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawy ważne.

Dzielnica Zielona.

Dziś o godz. 7 wieczorem w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie zarządu Dzielnicy Zielonej.

Koło Prac. Miejsk. N. P. R.

W czwartek, dn. 2 lutego, o godz 10 rano, w klubie (Piotrkowska 91), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Prac. Miejsk. w celu wyboru nowego zarządu Koła.

Uprasza się kolegów o liczne i punktualne przybycie.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

W dn. 2 lutego r. b. o godz. 3 po poł., w lokalu przy ul. Franciszkańskiej pod № 58, odbędzie się konferencja ogólna wszystkich członków Dzielnicy Bałuckiej. Spodziewane jest przybycie jednego z posłów N. P. R.

Posiedzenie prezydjum.

W piątek dn. 3 lutego o godz. 8 wieczorem w redakcji „Praca" (Przejazd 8) odbędzie się posiedzenie prezydjum Zarządu Łódzkiego NPR. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków Prezydjum konieczna.

W okresie przygotowań.

Od chwili zerwania konferencji kannońskiej, która pozostawiła w spadku politycznym uchwałę o zjeździe w Genui i zapoczątkowaną sprawę paktu francusko-angielskiego, świat cały żyje pod znakiem oczekiwania i przygotowań do mających nastąpić w bycie międzynarodowym przekształceń.

Władza we Francji spoczęła w twardych i doświadczonych rękach p. Poincarégo, który — jak to w swem oświadczeniu parlamentarnem zaznaczył — jest stanowczym przeciwnikiem tłumnych i szumnych rendez-vous dyplomatycznych i załatwiania najważniejszych spraw światowych w przerwie pomiędzy jedną a drugą partją golf'a. Aczkolwiek tej opinji swego francuskiego kolegi przeciwstawił się — i to w bardzo uszczypliwy sposób — p. Lloyd George w słynnej mowie z dn. 23 ub. m., mimo to jednak era częstych zjazdów Rady Najwyższej zdaje się być na pewien czas zamknięta, a rokowania w sprawie Genui i gwarancyjnego paktu toczą się obecnie w zaciszu gabinetów ministerjalnych, zdala od oczu i uszu niedyskretnych.

Jak już zaznaczyliśmy niedawno na tem miejscu, perspektywy konferencji genueńskiej przedstawiają się wciąż pochmurno i niepewnie. Przedewszystkiem dlatego — że Stany Zjednoczone, ten potężny wierzyciel b. sojuszników europejskich, odmawiają w genueńskich debatach ekonomicznych swego udziału. Wiadomość ta podziałała na opinję angielską wprost piorunująco, a najpoważniejsze organa prasy oświadczają zgodnie, że jeśli odmowa udziału St. Zjedn. w konferencji znajdzie potwierdzenie w drodze urzędowej, znaczenie tyle rozreklamowanego jarmarku genueńskiego sprowadzi się do — zera, wobec nieobecności delegacji tego mocarstwa, które jedyne dzisiaj jest prawdziwym akumulatorem potęgi ekonomicznej i niewyczerpanym zbiornikiem choćby najgigantyczniejszych finansowych możliwości.

Największe ożywienie w związku z realizacją projektu genueńskiego panuje w Berlinie i Moskwie. Rosja i Niemcy przykładają do mających się rozpocząć w dn. 8 marca obrad olbrzymie nadzieje. Obydwa te państwa mają zasiąść do rokowań po raz pierwszy od zakończenia krwawych zmagań, jako równouprawnieni członkowie rodziny ludów, w charakterze pełnoprawnych czynników polityki i ekonomiki światowej. Niemcy liczą na to, że z chwilą rozpoczęcia obrad przestaną być ostatecznie dla państw t. zw. sprzymierzonych tylko—nacją pokonanego wroga. Rosja sowiecka spodziewa się rehabilitacji swych przestępczych rządów i uznania ich prawnego istnienia przez świat cywilizowany. Gdyby te wszystkie nadzieje dwóch naszych sąsiadów, którzy utworzą niewątpliwie w Genui zwarty blok, miały się ziścić, opłaciłyby się doprawdy stokrotnie koszty podróży do Genui choćby najliczniejszych delegacyj niemieckiej i rosyjskiej.

Niemiecko-rosyjskie porozumienie przygotowuje już sobie grunt dla swych zamierzeń, działając umiejętną propagandą na psychikę przyszłych kontrahentów. W projekcie budżetowym Rzeszy, przedstawionym ostatnio parlamentowi, cyfrę deficytu rozdęto do potwornej wysokości 193 miljardów, z czego podobno 180 miljardów przypada na świadczenia, wynikające z klauzul traktatu wersalskiego. Cyfra ta ma niezawodnie na celu przerazić p. Lloyda George'a i jego innonarodowych — miękiego serca — satelitów dyplomatycznych o „niesłychanem" brzemieniu ekonomicznem, pod którem upadają wprost Niemcy, i przekonać świat cały o słuszności i potrzebie zastosowania angielskich metod t. zw. odbudowy Europy. Jednocześnie sowiety podnoszą niezwykły wprost harmider w całej spokrewnionej z międzynarodową finansjerą prasie, starając się wykazać nadzwyczajną rzekomo pojemność swego przemysłowego rynku i ogromne zasoby finansowo-ekonomiczne Rosji. Drobny wzorek tej idącej na rękę sowietom propagandy oglądaliśmy i w Łodzi, gdzie jedno z pism podawało przez szereg dni fantastyczne wieści o setkach wagonów zakupionych jakoby przez p. Gorczakowa towarów łódzkich. Są to bańki mydlane, które chyba tylko kogoś na dalekim Zachodzie olśnić mogą tęczowością swych barw...

Przechodząc do układu francusko-angielskiego, trzeba zauważyć, że sprawa ta nie wyszła dotąd ze stadjum poufnych narad pomiędzy lordem Curzonem a ambasadorem francuskim w Londynie, p. Saint-Aulaire, instruowanym gorliwie przez p. Poincarégo. Według informacyj prasy zagranicznej załatwione już zostały po myśli Francji kwestja przedłużenia trwania układu oraz porozumienia sztabów generalnych obu mocarstw. Więcej natomiast trudności sprawia francuska zasada dwustronności paktu, co zabezpieczyłoby Francję przed ewentualnemi uzurpacjami polityki angielskiej, następnie zaś sprawa objęcia obrony Polski postanowieniami układu. W tym ostatnim punkcie opinja angielska jest dziwnie oporna i nieustępliwa, to też obecnie jeszcze nie zarysowywuje się linja możliwego porozumienia. Ze względu na interesy polskie stanowisko Anglji jest ubolewania godne i budzić musi bardzo poważne obawy. Wygląda to bowiem tak jakgdyby p. Lloyd George chciał pozostawić Niemcom zupełnie wolną rękę w stosunku do Polski. Wiemy, czem to grozi.

Szkoda wielka, że premjer angielski, głoszący publicznie piękne zasady ewangeliczne, jak np.: „Pokój ludziom dobrej woli!", Polaków do ludzi tej kategorji najwyraźniej nie zalicza i dlatego o pokój Polski nie zdaje się troszczyć.

B. D.

Swiat po wielkiej wojnie.

II.

Przebudzenie poczucia swej siły u klas pracujących wszystkich krajów, niezadowolenie z obecnego ustroju, dążenie do urządzenia nowego, lepszego ustroju społecznego — jest wynikiem wielkiego wstrząśnienia, spowodowanego przez wojnę. I chociaż formy, w jakie się kształtuje to niezadowolenie i nastrój rewolucyjny mas pracujących nie zawsze są właściwe, trzeba się z niemi liczyć, ponieważ po za dążeniem klas pracujących do zaprowadzenia lepszego porządku społecznego, nie może być prawdziwego postępu ludzkości. Musimy zatem obok zaznaczenia ujemnych wyników wojny dotknąć i tego zjawiska dodatniego.

Wojna wszechświatowa wybuchnęła zbyt wcześnie, aby robotnicze organizacje różnych krajów mogły do niej nie dopuścić, wbrew życzeniom klas rządzących i posiadających. Pokazało się, że masy nie dojrzały jeszcze do takiego zgodnego czynu.

Z drugiej strony wojna wybuchnęła zbyt późno, aby burżuazyjne i kapitalistyczne rządy mogły dowolnie kierować masami pracującemi, tj. znaczną większością ludności w tej strasznej wojnie. Przecież od czasu wojen Napoleońskich, które wciągały w swój krwawy wir prawie wszystkie ówczesne narody, upłynęło przeszło sto lat i upłynęło nie napróżno.

Albowiem w ciągu tego stulecia wzrost urządzeń demokratycznych, działalność parlamentarna, praca w organizacjach kooperatywnych, ruch robotniczy—rozwinęły przynajmniej w czołowych mniejszościach klas robotniczych przeświadczenie o konieczności swej własnej klasowej polityki w celu urzeczywistnienia socjalnego współżycia. Ale i masy wzięte w całości zrozumiały swoje znaczenie, i aby je przeciągnąć na swoją stronę, kierownicy rządzących grup musieli poczynić pewne ustępstwa, nie tyle politycznego, ile ekonomicznego charakteru i dowieść pracującym, że

ANTONI SZADKOWSKI.

Wspomnienia z sowieckiego raju.

(Opowieść zesłańca).

IV.

Wobec takiego stanu rzeczy gospodarze nie starali się wcale powiększać liczby swego inwentarza. Zboże wszystko zostało gospodarzom zabrane, nie pozostawiono im nawet zboża na zasiew. To też wiosną 1921 r. dużo ziemi nieobsiano z braku nasion.

Jesienią 1920 r. ogłoszono dekret Cent. Wszechros Kom. Komunistycznego, mocą którego wszystko zboże uważa się za własność państwa i powinno ono być jak najprędzej wymłócone i zwiezione na pobliski punkt żywnościowy. Gospodarze mają prawo zatrzymać zboża na swoje potrzeby do następnego urodzaju: na konia dziennie 3 funt., na krowę 1 pud na miesiąc, na świnię półtora p. i na kurę 10 funt. miesięcznie; na każdego członka rodziny po półtora puda na miesiąc.

Gospodarz, obliczywszy to według ilości swego inwentarza, pomyślał sobie: to jeszcze pół biedy, koniom krowom itd. porcje te trochę uszczuplę, to dla mnie i rodziny w zupełności wystarczy. Lecz co innego był dekret, a co innego rzeczywistość. Gdy już zboże zostało wymłócone, zjawiają się na wsi oddziały żołnierzy, na czele z komisarzem, i biorą wszystko zboże gospodarzowi, nie zostawiając ani funta dla karmienia inwentarza. Właścicielowi pozostawiano tylko na osobę 1 pud na miesiąc.

Oprócz ziarna, każdy gospodarz musiał zapłacić podatek w naturze sianem, mianowicie po 5 pud. od pracującej osoby. Wzięte jako podatek siano i zboże musiano na podwodach odstawić na miejsce przeznaczenia, odległe nieraz od danej wsi sto i więcej wiorst.

Ogołocenie ze zboża i siana wsi miało złe następstwa. Gospodarze nie mieli już wiosną czem karmić koni i krów. Nie lepiej stała sprawa maszyn i narzędzi rolniczych: wszelka własność prywatna została zniesiona, to też i właściciele maszyn rolniczych przestali być uważani za właścicieli. Młockarnie, żniwiarki itd. każdy bierze, lecz nikt się nie troszczy o ich sprawność i dużo takich maszyn leży bez żadnego użytku, gdyż nikt nie chce ich doprowadzić do należytego porządku.

Na r. 1921, Centralny Komitet Komunistyczny, widząc zgóry złe następstwa swej gospodarki dzięki głupim dekretom, naznacza podatek w naturze od dziesięciny, obsianej lub nieobsianej, z różnnych produktów żywnościowych. Po wsiach i gminach zwołuje się zebrania gminne i wiejskie, zapoznając ludność z nowemi dekretami podatkowemi.

Agitatorzy starają się przekonać ludność o wielkich troskach tow. Lenina i Trockiego, o tem jak drogą im jest sprawa rolników. Podatek był następujący: z każdej dziesięciny ziemi posiadanej—zboża od 15 do 20 pud., siana 5 pud. Od każdej pracującej osoby pół kub. sąż. drzewa. Dalej od krowy przez lato 10 funt. masła, od kury po 10 jajek, owcy—1 funt wełny. Inny podatek — od każdej krowy po 12 funt. mięsa, świni—15 fn., owcy—3 fn. i to żywej wagi. Zapewne czytelnicy zapytają się: jak to żywej wagi? Jedna krowa liczy się na 6 osób, jeżeli rodzina gospodarza składa się z 4 lub 5 osób to musi dać żywą krowę.

Gospodarz więc daje masło, jaja, zboże, kartofle, siano, kapustę i mięso. Taki stan rzeczy doprowadził do tego wsie, że np. wszystkie cielęta poszły pod noże, bo gospodarz, posiadając krowę, ma tylko zmartwienie, gdyż musi ją sprzątać, karmić, a korzyści, za swoją pracę i trudy żadnej.

Zamożniejszych gospodarzy nazywali bolszewicy „kułakami", lecz dziś już doprowadzili do tego, że w Rosji wszyscy są równi i wszyscy równie głodują. Jedni tylko komuniści i komisarze mają żołądki zawsze pełne, głodu ci panowie nie odczuwają, chodzą dobrze ubrani, jeżdżą ładnemi powozami, mieszkają w przyzwoitych domach, dla nich są specjalne salonowe wagony. Biedak zaś jak mieszkał w ciasnocie i niewygodnie, tak mieszka i nadal, żołnierz jak jeździł w „ciepłuszce", tak i nadal jeździ, jak był obdarty tak i jest obdarty—boć równać się nie może taka „hołota" z p. komisarzem — komunistą z bożej łaski.

Do kategorji „kułaków" zaliczają komuniści Polaków—zesłańców; okradają więc naszych braci bez litości, biorąc zboże, krowy, słowem co się da.

Weteranowi 63 r. zabrano przeszło tysiąc pudów żyta i pszenicy i około 300 pudów owsa, nie licząc kilku krów, świń i owiec. Słowem u każdego Polaka biorą, nie patrząc z jakim trudem i wysiłkiem zdobywał sobie każdy z nas kawałek chleba, aby posiąść własne gospodarstwo.

To, co wyżej opisałem, dzieje się po wsiach. Obecnie zajrzyjmy do miast, jaka tam jest gospodarka „obrońców ludu pracującego".

W miastach począwszy od lat 16 do 55 wszyscy, tak mężczyźni jak kobiety są zmobilizowani i zaliczeni do Armji Pracy. (Armja Truda). Każdy zmobilizowany wypełnia w zasadzie tę pracę, do jakiej jest zdolny i fachowo wykształcony.

Po objęciu władzy przez bolszewików na początku stycznia 1920 r., wszystkie zakłady przemysłowe, warsztaty, magazyny, cukiernie itd. przeszły na własność państwa. Wszelkie zamówienia i roboty prywatne zostały wzbronione. Szewcowi, krawcowi nie wolno było przyjąć roboty.

Gospodarz, który przyjechał do miasta, aby naprawić zepsute koło u wozu musi pójść najpierw do zarządzającego warsztatem i prosić go o wydanie pozwolenia na zreperowanie wozu; piśmienne pozwolenie otrzymał, ale kiedy będzie wóz zreperowany, Bóg tylko jeden wie; wtedy, kiedy nadejdzie jego kolej, a kolej jego może dopiero przypaść za tydzień albo i później. Prośby i łzy gospodarza nie pomogą... Kowala wzruszy się wtedy, gdy mu gospodarz pokaże, że ma masło, słoninę, mięso lub mąkę i jakiemi produktami sobie życzy, takiemi mu gospodarz zapłaci, wtedy wóz lub koło będzie na poczekaniu naprawione. Podobne sceny dzieją się u szewca lub krawca.

Dorożek, wozów dla przewożenia pakunków—niema, wszystko to przeszło pod zarząd „Biura Transportowego".

(D. c. n.)

idą oni na front jako równouprawnieni obywatele, w roli przedstawicieli klas społecznych, które odtąd nie mogą być uważane ani za klasy podrzędne, ani za ślepe narzędzie w rękach rządu. W tym czasie, gdy nawet w najliberalniejszych krajach wolność polityczna i obywatelska została ograniczona, parlamenty odeszły na drugi plan przed władzą wykonawczą, w której element wojskowy pozyskał ogromny wpływ i cenzura grasowała bezlitośnie — wtedy robotnicy otrzymali pewne zbiorowe prawa. Otrzymali naturalnie w różnych krajach nie w jednakowych rozmiarach, zależnie od swej liczebności i znaczenia ich organizacyj, — podczas wojny na więcej w Anglji, a teraz po obalaniu przez rewolucję tylu tronów — w Niemczech i w Austrji.

W każdym razie—jeszcze podczas trwania okropności wszechświatowej wojny do sfery kapitalistycznej produkcji zostały wprowadzone pewne ograniczenia gospodarczej eksploatacji, doszły do skutku między przedsiębiorcami i związkami robotników kolektywne umowy, robotnikom przyznano prawo mieszania się w pewnym stopniu do zarządu fabryką, tj. wprowadzono prawą kontrolę robotniczą, zostały stworzone specjalne urzędy dla stałego pośrednictwa w sporach między właścicielami i robotnikami.

Długość dnia roboczego, ustanawiana jest za zgodą związków robotniczych. Wysokość płacy była ustanawiana też za zgodą obrońców i wzrastała odpowiednio do wzrostu drożyzny życia. W każdym razie ściśle oznaczono jej minimum. Ubezpieczenie od bezrobocia zostało wprowadzone prawie wszędzie. Zakończenie wojny i osłabienie różnych form cywilnej i wojennej dyktatury wzmocniły ten proces mieszania się do wewnętrznego zarządu fabryk gdzie kapitalista z samowładnego monarchy zamieniał się w króla konstytucyjnego, aby zniknąć kiedyś całkiem, ustępując miejsca demokracji pracującej.

W Anglji skrócenie dnia roboczego poszło szybkiem tempem: 8 mio godzinny dzień pracy z t. zw. angielską sobotą został powszechnie wprowadzony, a w niektórych, szczególnie ciężkich działach pracy, został wrowadsony 7-o a nawet 6-o godzinny dzień pracy. Agitacja w tym kierunku została przerwana na lądzie stały, gdzie we wszystkich prawie państwach, klasy panujące pewnym oporze zmuszone zostały do uznania 8-godzinnego dnia pracy, jako normy. W Niemczech obecnie już długość dnia roboczego w kopalniach węgla nie przenosi 7 godzin i coraz usilniej wysuwane jest żądanie przejścia do 6 godzin pracy przy czterech zmianach na dobę.

Obecnie we wszystkich krajach odbywa się poważny ferment klas robotniczych i ten demokracji pracującej wysuwa się coraz bardziej na pierwszy plan. Naturalnie ten wielki ruch nie może się odbywać bez błędów i ekscesów „bolszewizmu". Ale bolszewizm jest chorobą dziecinnego wieku i można być pewnym, że im prędzej klasy pracujące zajmą odpowiednie do ich wielkich zadań stanowisko w współczesnem demokratycznem społeczeństwie, tem szybciej „bolszewizm" przejdzie bezpowrotnie do historji.

Sergjusz Karuliszwili.

O czem się nie mówi...

(Plagi proletarjatu).

III.

— Jakie są najczęstsze powody upadku? Na jaki wiek przeważnie on przypada.

— Wiek od 15 do 18 lat. Powód prawie zawsze ten sam: nędza. Mamy zanotowane wypadki, kiedy dziewczyna zupełnie niewinna sprzedaje się za kawałek chleba. Bezwątpienia i lekkomyślność i ogólny upadek moralności odgrywają tu wielką rolę, ale i te rozwijają się na tle nędzy materjalnej.

— Czy często są notowane wypadki powrotu kobiet kontrolowanych do życia normalnego?

— Zależy to w pierwszym rzędzie od konjunktur przemysłowych. Gdy po długiej przerwie wojennej ruszyły fabryki, powrót przybrał charakter masowy. Zwykle wpływa do Urzędu koło 10 podań miesięcznie o wykreślenie z rejestrów. Z tej liczby koło 70 proc. Komisja zwykle uwzględnia. 75 proc. zwolnionych przypada na te, które znalazły pracę, koło 10 proc. na wychodzące za mąż i 15 proc. na udające się pod opiekę rodziców.

— Jakie jest rozpowszechnienie chorób wenerycznych wśród prostytutek?

— Bardzo znaczne. **Daty statystyczne wskazują, iż każda prawie prostytutka zapada w trzecim miesiącu uprawiania nierządu na rzeżączkę, a pomiędzy 6 i 9 miesiącem na syfilis.** Proc. chorych stale się wzmaga i to głównie od czasu najścia bolszewików.

— Wynika stąd, iż właściwie najbardziej przyczyniają się do krzewienia chorób tych mężczyźni.

— Bezwątpienia. Przy obecnych metodach badania istnieje prawie zupełna pewność, iż kobieta, która w Urzędzie otrzymała zaświadczenie zdrowia, w danej chwili jest rzeczywiście niezdolną do szerzenia zarazy, lecz już w kilka godzin później, po pierwszym stosunku z chorym mężczyzną, może stać się krzewicielką zarazy i zanim zostanie ponownie zbadaną, udzielić jej kilkunastu swoim „klijentom". Zło będzie wówczas dopiero radykalnie zwalczone, gdy wszyscy mężczyźni zostaną poddani badaniom lekarskim, a chorzy ulegną przymusowi leczenia*). Wogóle, odpowiedzialność moralna za krzewienie się prostytucji i jej skutki spada, wbrew utartym mniemaniom, całkowicie na mężczyzn, którzy nie przebierają w środkach dla zadowolenia swoich popędów, a później rzucają na pastwę losu swoje ofiary.

— Czy pan Doktór uważa za możliwe zupełne zwalczenie kiły?

— Najzupełniej. **Choroba ta, taka straszna do niedawna, obecnie jest najzupełniej uleczalna i to w stosunkowo krótkim czasie, jeżeli tylko zostanie ujęta w początkowem stadjum. Zaniedbana—staje się klęską, rujnującą ciało i umysł bezpowrotnie.** Zadanie to jest trudne ze względu na panujące głupie przesądy i nieznajomość objawów choroby, wymaga przytem wielkich nakładów materjalnych, które tylko Państwo ponieść może. Akcja obecnie prowadzona jest kroplą w morzu. Frekwencja przychodni dla chorób wenerycznych (przy ulicy Tramwajowej), która zupełnie bezpłatnie leczy swoich pacjentów i udziela im porad, wzmaga się wprawdzie stale, lecz nie jest tak znaczna, jakby się spodziewać należało. W styczniu zeszłego roku notowano przeciętnie 11 przyjęć dziennie, w grudniu 30. **Ludność niezamożna mało jest poinformowana o przychodni, a kobiety stronią od niej wskutek bardzo rozpowszechnionego, a najzupełniej bezpodstawnego mniemania, jakoby każda kobieta, udająca się do poradni pod „13" była wciągana do rejestru prostytutek. Z całym naciskiem oświadczam, iż nic podobnego miejsca nie ma.**

Kobiety zgłaszające się do nas same o poradę są traktowane, jako zwykłe pacjentki i nic im absolutnie nie grozi. Konieczne jest utworzenie w różnych punktach miasta ambulatorjów wenerycznych, zupełnie nie związanych z Urzędem Sanitarno-Obyczajowym. Niestety, zbyt szczupłe środki, jakiemi rozporządzamy, nie pozwalają nam na urzeczywistnienie tego projektu.

— W jakim kierunku winna, zdaniem pana Doktora, rozwijać się akcja walki z klęską chorób wenerycznych?

— Przy tem pytaniu dr. S. ożywia się. Widać, iż trafiliśmy na ulubioną jego myśl. — Pole do działania jest olbrzymie. Przedewszystkiem **bezpłatna lub tania pomoc lekarska. Lecz głównie propaganda. W akcji tej powinny się zjednoczyć wysiłki rządu, lekarzy i społeczeństwa. Należy urządzać odczyty w związkach robotniczych i innych organizacjach społecznych, wydać setki tysięcy popularnych broszur, pouczających o sposobach rozpoznania i o środkach zapobiegawczych przeciwko zarażeniu się.** Każdy, bez różnicy płci, kto dobiega odpowiedniego wieku, powinien być jaknajdokładniej uświadomiony w sprawie chorób wenerycznych i skutków ich zaniedbania, a wówczas wystarczy kilku lat, by nazawsze zwalczyć tę największą klęskę naszych czasów. Jest nadzieja, iż akcję tę ujmie w swoje ręce **Czerwony Krzyż, który na kongresie w Kopenhadze ustalił, jako swoje główne zadanie na czas pokoju, zwalczanie chorób wenerycznych.**

*) Odnośna ustawa oddawna spoczywa w Sejmie i napewno by przeszła, gdyby tam np. miały większość kobiety; przy obecnym składzie Sejmu jest to b. wątpliwem.

Sprawy robotnicze.

Do ogółu członków Polskiego Związku Zawodowego „Praca".

Wobec zbliżającego się zebrania ogólnego pełnomocników Związku „Praca", Członkowie proszeni są do piątku 3-go lutego dokonać ostatecznie wyborów pełnomocników, ponieważ zebranie nieodwołalnie odbędzie się w niedzielę dnia 5-go lutego o godzinie 10-ej rano, w sali Związku ul. Główna 31. Pełnomocnicy winni obowiązkowo przybyć na zebranie z książeczką członkowską. Przy wejściu na salę każdy pełnomocnik otrzyma legitymację upoważniającą do wzięcia udziału w głosowaniu i wyborach nowego zarządu, niepełnomocnicy nie będą mieli prawa wstępu na zebranie.

Z życia inteligencji.

Norma płac nauczycieli.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Naucz. Pol. Szkół Srednich na zasadzie decyzji powziętej na posiedzeniu plenarnem łącznie z przedstawicielami oddziałów prowincjonalnych w dniu 22 stycznia b. r. komunikuje, że norma płac od 1 lutego b. r. w szkołach średnich, prywatnych i społecznych R. P. pozostaje niezmieniona i obowiązuje aż do jej odwołania. Oddziałom w Warszawie, Łodzi i Włocławku pozostawia się ze względu na miejscowe warunki swobodę w określeniu wysokości normy drogą odpowiednich uchwał walnych zebrań tychże oddziałów, z tem jednakowoż, że nie będzie ona niższą od dotychczasowej. Uchwały walnych zebrań ulegają zatwierdzeniu przez zarząd główny.

MAURYCY LEBLANC. 70)

Odłamek pocisku.

Wśród obecnych uczynił się ruch niespodziany. Bernard d'Audeville i Elżbieta zbliżyli się zdziwieni. Żołnierze stanęli w wojskowej postawie. Poznali naczelnego wodza, któremu towarzyszyli komendant armji i komendant korpusu.

Żandarmi pchnęli zbrodniarkę pod ścianę. Rozwiązali jej nogi, lecz musieli ją podtrzymywać, bo słaniała się z osłabienia.

Twarz jej wyrażała bezgraniczne osłupienie bardziej jeszcze niż przestrach. Rozszerzonemi oczyma wpatrywała się tępo w tego, którego pragnęła zabić, którego uważała już za nieżywego, a który żył jednakże i miał wydać na nią nieunikniony wyrok śmierci.

Paweł powtórzył:

— Umrzeć, nie zadawszy ciosu, o którym się marzyło, to straszne, nieprawdaż?

Wódz naczelny żył! Potworny spisek był poroniony! On żył i żyli też wszyscy jego współpracownicy i żyli wszyscy wrogowie zbrodniarki: Paweł Delroze, Stefan d'Audeville, Bernard, Elżbieta... Byli tutaj wszyscy ci, których ścigała jej nienasycona zemsta! A ona umrze z tak okrutną dla niej wizją wrogów szczęśliwych i połączonych.

A przedewszystkiem umrze z myślą, że wszystko jest stracone. Rozbiło się w gruzy największe jej marzenie, cel jej życia.

Wraz z hrabiną Herminą zanikała dusza Hohenzollernów. Wszystkie te myśli przebijały się w jej oczach, przez które przelatywały przebłyski obłędu.

Generał rzekł do jednego ze swych towarzyszy:

— Wydałeś pan rozkazy? Zgraja będzie rozstrzelana?

— Tak, panie generale, dziś wieczór.

— Niechaj zaczną od tej kobiety! I to natychmiast. Tu na miejscu.

Hrabina zadrżała. Wykrzywiając usta, odsunęła nieco knebel i jęcząc, żebrała o łaskę.

— Chodźmy—rzekł naczelny wódz.

Poczuł jak dwie rozpalone dłonie ściskały jego rękę. To Elżbieta pochylając się z szacunkiem, z łzami w oczach prosiła go o litość.

Paweł przedstawił swą żonę. Generał rzekł łagodnie:

— Widzę, że pani lituje się, mimo wszystkiej krzywdy, jaką ci wyrządzono. Nie trzeba mieć litości, pani. Tak, rozumię, to współczucie, jakie się odczuwa dla tych, którzy są bliscy śmierci. Lecz nie należy go mieć dla tych tu zbrodniarzy ani dla nikogo z tej rasy. Ci ludzie wyszli poza obręb ludzkości i nigdy nie powinniśmy o tem zapomnieć. Gdy pani będzie kiedyś matką, wpoi pani w swe dzieci uczucie, którego Francja nie znała, a które będzie nam obroną w przyszłości: uczucie nienawiści dla barbarzyńców.

Przyjaznym ruchem podał jej ramię i powiódł ją ku drzwiom:

— Pani pozwoli, że ją poprowadzę. Delroze, idziesz pan z nami? Po takim dniu należy się pana odpoczynek.

Wyszli.

Hrabina wyła żałośnie.

— Łaski! Łaski!

Żołnierze ustawiali się już wzdłuż przeciwległej ściany.

Hrabia d'Audeville, Paweł i Bernard pozostali jeszcze przez chwilę. Kobieta ta zabiła żonę hrabiego d'Audeville. Zabiła matkę Bernarda i ojca Pawła. Męczyła Elżbietę. Na widok skazanej odczuwali ów wielki spokój, jaki nadaje poczucie spełniającej się sprawiedliwości. Nie targała nimi żadna nienawiść, żadna myśl mściwa nie szarpała im mózgu.

Żandarmi ustawili zbrodniarkę pod ścianą, zaczepiając jej pasek o gwóźdź wbity w murze. Odsunęli się.

Paweł rzekł do hrabiny:

— Jeden z obecnych tu żołnierzy jest księdzem. Jeżeli pani potrzebuje jego pociechy...

Lecz ona nie rozumiała, nie słuchała. Widziała tylko to co się działo i co miało się stać i jąkała bez przerwy:

— Łaski!... Łaski!... Łaski!...

Hrabia d'Audeville, Paweł i Bernard odeszli. Gdy wyszli już po schodach na górę, do uszu ich doleciał rozkaz:

— W samą twarz!...

Aby nie słyszeć, Paweł zamknął za sobą żywo drzwi przedsionka i bramę domu. Na ulicy ogarnęło ich świeże, czyste powietrze, wchłaniali je pełnemi płucami. Wojaka przechodziły z śpiewami. Dowiedzieli się, że walka skończyła się i że nasze pozycje były ostatecznie umocnione. A tam, w podziemiu, padła także hrabina Hermina...

W kilka dni później, podporucznik Bernard d'Audeville w towarzystwie dwunastu ludzi wchodził do podziemnego lochu w zamku Ornequin; loch czysty i dobrze ogrzany służył za celę więzienną księciu Konradowi.

Na stole znajdowały się flaszka z wina i resztki obfitego obiadu.

Obok stołu, na łóżku, spał książę. Bernard uderzył go po ramieniu.

— Odwagi książę!

Więzień skoczył na równe nogi z przerażeniem.

— Co? co? co pan mówi?

— Odwagi, książę! Godzina się zbliża.

Blady jak trup skazaniec wyszeptał:

— Odwagi?... Odwagi?... Nie rozumię... Mój Boże! mój Boże! czy to możliwe?

Bernard odpowiedział:

— Wszystko jest zawsze możliwe i to co ma przyjść, przychodzi, szczególnie katastrofy.

I zaproponował:

— Może kieliszek rumu na wzmocnienie?... Może papierosa?

— Mój Boże! mój Boże! — powtórzył książę, drżąc jak liść.

Odruchowo wziął podanego przez Bernarda papierosa, który przy pierwszem odrazu zaciągnięciu się wypadł mu z ust. I nie przestawał szeptać:

— Mój Boże!... Mój Boże!...

d. c. n.

Kącikiem.

Zasłużona kara.

W tych dniach w Sądzie Okręgowym rozegrała się wielce charakterystyczna dla naszych anormalnych stosunków sprawa.

Przed kratkami sądowemi stanął redaktor i wydawca osławionego „Rozwoju" p. Czajewski, oskarżony przez nauczyciela szkoły powszechnej № 16, p. Pilichowskiego o zniesławienie.

Rzecz się przedstawiała tak: Do p. Czajewskiego pewnego dnia do redakcji przyszło trzech 10 letnich uczniów szkoły powszechnej № 16, którzy naskarżyli w redakcji, że ich nauczyciel Pilichowski wychwala na lekcji bolszewików i każe dzieciom krzyczeć „Niech żyje Lenin i Trockij" Redaktorowi Czajewskiemu informacje te posłużyły za materjał olbrzymiego artykułu o „bolszewiku w szkole powszechnej", do artykułu pełnym napaści osobistych pod adresem p. P., że „jest bolszewikiem, agitatorem sowieckim, że wychwala czerezwyczajki itp."

Ludzie, którzy znali p. Pilichowskiego, pracującego na niwie nauczycielskiej od lat 18 w Łodzi,— i którzy znali „Rozwój"—zrozumieli odrazu o co idzie, że jest to jeden z tych, jakże licznych kawałów organu analfabetów łódzkich, segregujących ludzi na dwa obozy: na kołtunów i bolszewików, enperowców i innych „żydów". P. Pilichowski zupełnie słusznie nie zadowolił się „odszczekaniem" przez „Rozwój" oszczerstwa, ale ogłosiwszy w „Pracy" list otwarty, zaskarżył red. Czajewskiego do Sądu. I tu okazało się dopiero w całej nagości, jaką wartość przedstawia „Rozwój", gdy chodzi o bryzganie na kogoś błotem. Pan Pilichowski wykładał na lekcji geografji o granicach Polski i zaznaczył nawiasem, że lepiej jest dla Polaki, że w Rosji rządzą bolszewicy. którzy są jakby karą za nasze prześladowania dla Moskali, a troje dzieciaków, nie zrozumiawszy o co idzie. pobiegło do p. Czajewskiego, który, opierając się na tym „sądzie" — napisał artykuł.

Sąd Okręgowy po zbadaniu szeregu świadków, którzy stwierdzili jednogłośnie fakt prawomyślności patrjotycznej p. Pilichowskiego, oraz owych chłopców, wiarygodnych źródeł informacji p. Cz.— skazał redaktora „Rozwoju" na 1 miesiąc więzienia i na opublikowanie wyroku we wszystkich łódzkich pismach. Karę więzienia na mocy amnestji umorzono.

Sprawa ta to najlepszy dowód, jak łatwo kołtuńsko-rozwojowe sfery posądzają najuczciwszych obywateli o bolszewizm.

Wyrok jednak nałożony na p. Cz. odbierze tym „bogoojczyźnianym filarom" pohopność do podobnych sądów.

(jw)

Paramuszki.

Dyplomatyczny tercet.

BRIAND

Krzyczałem głośno „precz z rozbrojeniem"
Wołała Francja „niech żyje Briand!"
A dzisia jestem wielkości cieniem
Bo mię usidlił George, stary frant.

Dla Niemców byłem zanadto miękki,
Chciałem im długi darować w Cannes,
Zrobiłem gł pstwo — koniec piosenki:
Do adwokackich powracam ścian.

POINCARE

Oko za oko, ząb za ząb!
Niemieckie trzeba niszczyć złol
Jestem ze starej szkoły tej
Którą wykształcił Clemenceau.

Próżno nas chcecie chwycić w sieć,
Francja jest silna niby dąb,
Trzymamy mocno w rękach Ren,
Oko za oko, ząb za ząb.

LLOYD GEORGE.

Jestem twardy jak opoka,
Nikt mi w świecie nie da rady.
Jednych słabię przez sojusze,
Drugich niszczę przez układy.

Całkiem jasne moje cele,
Jedna myśl mi zawsze świeci:
Anglja musi być na czele,
Jak to trwa już od stuleci.

NEMO.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

1 Środa	*Dziś* Ignacego	
	Jutro Oczyszczenie NMP.	
	Wschód słońca	8 m. 26
	Zachód „	5 m. 11
	Wschód księżyca	6 m. 54
	Zachód „	4 m. 18

— **Otwarcie Ambulatorjum Czerw. Krzyża.** Dziś dn. 1 lutego zostaje otwarte przy ulicy Wólczańskiej nr. 36 Ambulatorjum Oddziału Łódzkiego Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża dla młodzieży szkolnej.

Z leczenia zębów korzysta od 10—1 młodzież szkół powszechnych od 4—8 w. szkół średnich.

Z pomocy lekarskiej w zakresie chorób wewnętrznych, skórnych, chirurgicznych, oczu, oraz uszu, gardła i nosa korzysta wyłącznie młodzież szkół średnich, ponieważ młodzież szkół powszechnych ma możność leczenia się w ambulatorjach miejskich.

Porada lekarska wynosi mk. 50, pomoc dentystyczna od mk. 50, młodzież szkół powszechnych — bezpłatnie za okazaniem kartki od kierownika szkoły.

Apteki udzielają wszystkim pacjentom ambulatorjum rabat w wysokości 10 proc.

— **Echa obchodu żałobnego.** Od J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego otrzymaliśmy następujące podziękowanie z prośbą o zamieszczenie:

„Wszystkim, którzy w żałobnym dniu pogrzebu Ojca Chrześcijaństwa, świętej pamięci Papieża Benedykta XV, wyrazili w jakikolwiek sposób swoją cześć i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej, a przez udział w uroczystościach żałobnych połączyli swe modły z całą wielką rodziną chrześcijańską za duszę zmarłego Papieża, jako Pasterz Diecezji Łódzkiej uważam sobie za powinność serca złożyć podziękowanie, zanosząc jednocześnie modlitwę do Chrystusa, o jedność i miłość bratnią dla dobra Kościoła i Narodu. Wincenty—biskup".

— **Zwolnienie od podatku.** Magistrat uchwalił zwolnić od podatku redakcyjne bilety wolnego wejścia na koncerty, do teatrów i kin. Ponadto Magistrat uchwalił uwolnić od podatku obrotowego dzienniki i wydawnictwa naukowe. (bip)

— **Wstrzymanie podatku dochodowego od poborów.** Ustanowiony swego czasu podatek w wysokości 2 proc. od poborów pobieranych przez urzędników państwowych, według otrzymanych wiadomości narazie ściągany nie będzie.

Wobec ciągłych nieporozumień powstałych na tle wstrzymania kroków egzekucyjnych przy ściąganiu podatku dochodowego, wyjaśniamy, iż uchwała o podatku dochodowym i majątkowym z dnia 16 lipca 1920 roku pozostaje nadal w mocy, zaś zniesiona została tylko ustawa o tymczasowym poborze podatku dochodowego. bip.

— **Mrozy a koleje.** Z Min. Kolei Żelaznych komunikują: Trwające bez przerwy od dłuższego czasu silne mrozy stanowią prawdziwą klęskę dla kolei.

Parowozy ulegają psuciu się, zwrotnice na stacjach, obrotnice, transmisje sygnałów i centralizacja zwrotnic zamarzają i działają niesprawnie. Na wielu stacjach wyczerpują się źródła wodociągowe.

Pracownicy masowo chorują i wogóle cała praca na mrozie odbywa się nie dokładnie i wolno. Administracja kolejowa jest bezsilna w zapobieganiu przykrym następstwom tego stanu rzeczy, to też w ostatnich dniach regularność ruchu pociągów osobowych i pospiesznych bardzo ucierpiała, a w niektórych dyrekcjach zachodzą trudności i w ruchu towarowym. Zaznaczyć przytem należy, że analogiczny stan panuje i w Niemczech, bo przychodzą pociągi z kilkugodzinnem opóźnieniem.

— **Podatek gminny.** Ministerstwo Skarbu zatwierdziło pobieranie podatku z kwocie 150 m. od morgi ziemi na koszta administracyjne gminy. (bip)

— **Zjazd wójtów.** W dniu 11 lutego odbędzie się w mieście naszem w sali Rady Miejskiej. Na zjeździe będą poruszane sprawy dokumentów osobistych i inne. (bip)

— **O konserwację dróg powiatowych** Min. Spr. Wew. zatwierdziło projekt w sprawie pociągania adjacentów do udziału w wydatkach na konserwację dróg powiatowych w wysokości do 70 proc. ogólnych kosztów zamiast dotychczasowych 20 proc. (bip)

— **O szpital Poznańskich.** W sprawie rekwizycji szpitala Poznańskich została zwołana na piątek konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele Magistratu, frakcyj żydowskich, związków zawodowych i zarząd szpitala. (bip)

— **Echa listu otwartego.** Autor listu otwartego w nr. 13 „Pracy", p. B. Borkowski, prosi nas o zaznaczenie, że osobiście nie był świadkiem faktu opisanego w liście, a dotyczącego pp. S. i O., natomiast o fakcie tym słyszał od osoby trzeciej, zasługującej na całkowite zaufanie.

— **Łódzka Polska Agencja Prasowa.** Uruchomiona została w Łodzi nowa agencja prasowa, która dostarczać będzie prasie miejscowej wiadomości miejskich, uwzględniając w pierwszym rzędzie informacje aktualne z zakresu polityki samorządowej, z dziedziny przemysłu i handlu, z życia zawodowego i t. p. Ponadto agencja będzie prowadzić szeroki dział wiadomości ogólnych i kryminalnych oraz obfitą przez prawnika opracowywaną Kronikę sądową.

— **Gdzie się podziewają dary amerykańskie.** W swoim czasie posterunkowy przy ul. Rzgowskiej zauważył pewną kobietę, jak się potem okazało Bronisławę Bielecką, która niosła 30 puszek mleka skondensowanego. Na zapytanie posterunkowego co do pochodzenia tego mleka, B. przyznała się w końcu, iż mleko skondensowane skradła w Komitecie Ratunkowym w Strykowie. Po spisaniu protokułu sprawę skierowano do Sądu pokoju I-go okręgu. Ponieważ jednak Bielecka na sądzie zmieniła swe zeznanie, mówiąc, że mleko to dała jej jakaś nieznajoma kobieta, sędzia Borkowski postanowił sprawę odroczyć, przekazując ją jednocześnie władzom śledczym w Strykowie, celem rozświetlenia. (bip)

— **Z gazowni.** Strajk w gazowni wynikły na tle żądań robotników usunięcia inż. Ekerkunsta, został wczoraj zakończony. Pracownicy gazowni przedstawili Magistratowi ciężkie zarzuty co do działalności inż. E.

— **Z Y. M. C. A.** Dziś o godzinie 7 i pół wiecz. w lokalu Y. M. C. A. (Piotrkowska 248), odbędzie się przedstawienie, na które złożą się trzy jednoaktówki: „Posiew wolności", „Końska kuracja" i „Chrapanie z rozkazu". Część dochodu inicjatorzy przeznaczają na cele dobroczynne.

— **Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego.** Grono największych przemysłowców oraz większe firmy w ogólnej liczbie 32 utworzyło spółkę handlową z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą „Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego". Związek ma na celu zapewnienie polskiemu przemysłowi włókienniczemu potrzebnych dla jego egzystencji i rozwoju rynków zbytu zagranicą, oraz zdobycie waluty zagranicznej. (bip)

— **Towarzystwo Polskiego Załobnego Krzyża. (Oddział w Łodzi).** Na posiedzeniu Zarządu sprawdzono i ustalono rachunki ze zbiórki na utrzymanie grobów poległych; sumy jakie wpłynęły ze zbiórki w m. Łodzi, tudzież w Okręgu łódzkim wynoszą mk. 1,255,602 fen. 50, z których wpłacono do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej mk. 1,227,667 fen. 50, pozostałość przechowano w Kasie Załobnego Krzyża.

Tym wszystkim, którzy swoją pracą, staraniem i ofiarnością przyczynili się do tak dodatnich wyników, a to instytucjom i poszczególnym jednostkom Zarząd składa gorące podziękowanie, wyrażając nadzieję, że opieka nad grobami tych, którzy w tej wielkiej wojnie położyli życie, będzie i w przyszłości jednym ze świętych naszych obowiązków.

— **Chochlik drukarski.** W sobotniem sprawozdaniu naszem z premjery „Czystego Interesu" wkradło się kilka przykrych błędów korektorskich, które niniejszem prostujemy: Szpalta I, wiersz 14 — ma być walory, a nie walczy; szp. II, w. 11 — ruchów — nie rzutów; szp. II, w. 20 — prawdopodobnego — nie nieprawdopodobnego; szp. IV, w. 10 — aparycja — nie apozycja; szp. IV, w. 21 — hieratyczny nie kieratyczny.

— **Przywóz pomarańczy.** Celem obniżenia cen na owoce, a również ułatwienia stosunków handlowych z krajami zaprzyjaźnionemi, rząd zezwolił na przywóz ograniczonych kontygentów pomarańczy do Polski. Pomarańcze te kalkulują się w Polsce około 50 mk. za sztukę. Tymczas niektórzy kupcy sprzedają pomarańcze te po cenie dochodzącej do 150 mk. za sztukę. Wobec tego Ministerjum Przemysłu i Handlu po porozumieniu się z Ministerstwem Skarbu podaje do wiadomości publicznej, iż na przywóz pomarańczy od dnia dzisiejszego wydawane są pozwolenia bez wszelkich ograniczeń, co spowoduje znaczny napływ tego artykułu do Polski.

— **Ze Zgierza.** Jak nas informują, wymieniony w liście otwartym do redakcji „Pracy" Ks. Sw. (№ 23 „Pracy") nie ma nic wspólnego z osobą powszechnie lubianego i szanowanego w Zgierzu Ks. Swietlińskiego.

— **Wyrodna matka.** Wczoraj rano rządca domu nr. 17 przy ul. Piotrkowskiej Mikołaj Zapisowski, przytrzymał w bramie powyższego domu niejaką Bronisławę Leszczyńską, która 4-dniowe swe dziecko rzuciła do dołu kloacznego. Leszczyńska tłomaczyła się, iż dziecko samo wpadło. Zawezwana straż ogniowa wydobyła jeszcze dziecko żywe. Leszczyńską aresztowano i osadzono w więzieniu. (bip)

— **Defraudacja.** Zamieszkały przy ul. Gubernatorskiej 36, Jakób Teneubaum, zawiadomił policję, iż inkasent jego Józef Zadke zainkasował 67,450 mk. i zbiegł. (bip)

— **Zuchwały napad bandycki.** Wczoraj o godzinie 11,30 do mieszkania Chany Salamonowicz, przy ul. Skwerowej № 30, weszło dwuch ludzi, którzy już poprzednio byli u niej przedstawiając się jako urzędnicy oraz koledzy jej syna Markusa, z którym jakoby służyli razem w wojsku. Przybysze i tym razem pytali się o jej syna. Jeden z nich poprosił Salomonowiczową do pokoju, mówiąc, iż napisze kartkę do syna. Gdy S. weszła do pokoju nieznajomy kazał jej podnieść ręce do góry, związał jej ręce i nogi i pod groźbą użycia rewolwerow żądał oddania pieniędzy. S. wydała napastnikowi klucze od kasy skąd bandyta wyjął 195,000 mk. i 300 rubli gotówką. Następnie bandyci rozpoczęli plądrowanie mieszkania, które trwało godzinę i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach wszelkie napady bandyckie i kradzieże poprzedzane są odwiedzinami mniej lub więcej podejrzanych osób, którzy pod różnymi pozorami przygatawiają sobie plany rabunków przez poprzednie zaznajomienie się z „terenem działań".

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w środę 1-go b. m. Teatr Miejski daje dla zrzeszeń robotniczych i łut ligenckich poraz ostatni „Candidę" — znakomitą komedję B. Shaw'a.

W czwartek, dnia 2 b. m. o godz. 3 po poł. dana będzie świetna sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Zabusia"; wieczorem licznie zebrana publiczność oklaskiwać będzie znakomity nasz zespół artystyczny na czele z dyr. Zygm Noskowskim w roli Kordelasa w pierwszorzędnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego pod tyt. „Czysty Interes".

Od Administracji.

Zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym wstrzymać wysyłkę gazety tym wszystkim Sz. Prenumeratorom, którzy nie uiścili należności za prenumeratę.

Komunikat.

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan zawiadamia swych członków, że w czwartek, dnia 2 lutego, o godz. 5 po południu, w lokalu Stowarzyszenia mecenas p. J. Adamowicz wygłosi referat o nowych ustawach, tyczących się opodatkowania przemysłu i handlu, a mianowicie: o daninie państwowej, nowej ustawie o podatku przemysłowym i ustawie o opłatach od rachunków i pokwitowań.

Wobec aktualnych spraw, związanych z nowemi ustawami skarbowemi, pożądana jest jaknajwiększa ilość obecnych.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA

Dziś

Znakomita sztuka Gabrjeli Zapolskiej w 6 wielkich aktach p. t.

„TAMTEN"

Odtwarzający w barwach jaskrawych martyrologję narodu polskiego z ostatniej doby caratu. Ekran kinematograficzny po raz pierwszy wyświetla przeróbkę znakomitej sztuki, granej na deskach teatrów warszawskich w tym samym zespole: — — — — — — —

W rolach głównych: Józef Węgrzyn, Rena Mirska, Helena Marcello-Palińska, Belina Leszczyńska, Wanda Manowska, Edmund Gasiński, Witold Filipecki, Brytiński, Teodor Roland i i m.

W rolach epizodycznych: W. Skarzyński, P. Owerło, J. Janusz, Cz. Knapczyński, Wł Bogdanowicz, Piekarski, Kraszewski Szymański, Zalewski i inni.

Rzecz rozgrywa się w Kazamatach X-go pawilonu. Utwory muzyczne orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Chwata.

LUNA

Dziś

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Program № 5, od wtorku dn. 31 do niedzieli dn. 5 lutego włącznie.

Po raz pierwszy w Łodzi wspaniały pierwszorzędnej wartości artystycznej obraz p. t.

„MIDAS"

symboliczny potężny dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach z prześliczną węgierską artystką Kamillą Hollay w roli głównej

Zajmująca treść, wspaniałe i bogate zdjęcia, doskonała gra, czynią obraz arcydziełem sztuki kinematograficznej.

Sala dobrze ogrzana. **Sala dobrze ogrzana.**

Ceny miejsc niskie. W dnie powszednie specjalna zniżka.

Przestroga

dla mojej klijentelii!

Wobec tego, że sąsiad mój, w tym samym domu, mający sklep na parterze, wszelkimi sposobami stara się moją klijentelę wprowadzić w błąd, zapewniając wchodzących do niego, na skutek omyłki klijentów, że jego sklep jest dalszy ciąg Jarmarku Łódzkiego, pozatem podrobił szyldy co do koloru, skopiował moją reklamę „PROSIĘ DROGA" i t. d.—wobec czego nawet do mnie doszły słuchy, jakoby Jarmark Łódzki mają za firmę nie chrześcijańską — niniejszym przestrzegam Sa. Publiczność, że Chrześcijański Jarmark Łódzki mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 44

tylko na I piętrze

i niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Prosząc o łask. wzięcie powyższego pod uwagę, polecam skład mój bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju towary jakoto: wielki wybór modnych damskich bostonów, sukna, wełny, półwełny, podszewki, płótna, inlety, a na sezon letni: kretony, satyny, batysty, etaminy; bogaty dział męski: ubraniowe, spodniowe; gotowe ubrania: palta męskie, damskie i dziecinne w wielkim wyborze.—Bielizna, obuwia, pończochy, rękawiczki, chustki, chusteczki. Własna pracownia krawiecka przyjmuje obstalunki na miarowe ubrania z własnych i powierzonych towarów.

Właściciel BRONISŁAW JAGODA.

Zegary ścienne, zegarki, pierścionki, kolczyki, specjalnie obrączki ślubne, największy wybór! najniższe ceny!

JAN PLACEK

Brzezińska № 10.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA

„PRACA"

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.:

Rachunki, Blankiety, — Cyrkularze, Kwitarjusze Afisze, Programy i t. p.

Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo.

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 8.

P. U. Z. A. P. P.

Komisja Włókiennicza

Łódź, Al. Kościuszki № 1, III p.

Ogłasza niniejszym

PRZETARG № 4

na sprzedaż:

bawełny, przędzy bawełnianej, odpadków bawełnianych wigoniowych, szarpanych i nieszarpanych.

Oferty z podaniem ceny loco Magazyn Komisji Włókienniczej, należycie ostemplowane, winny być składane w Biurze Komisji najpóźniej do dnia 8 lutego 1922 roku włącznie.

Wadja, w wysokości 10% oferowanej sumy winny być złożone do P. K. K. P. w Łodzi na rachunek Komisji Włókienniczej № 477 na dwa dni przed złożeniem oferty, t. j. najpóźniej do dnia 7 lutego 1992 r. Pokwitowań z P. K. K. P. przedstawiać nie potrzeba.

Otwarcie kopert nastąpi w Biurze Komisji Włókienniczej w dniu 9 lutego 1922 r. o godz. 4 p. p., poczem niezwłocznie zarządzony zostanie przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej.

W przetargu ustnym wezmą udział jedynie ci oferenci, którzy ofiarują w przetargu ofertowym **cztery najwyższe ceny.**

Przemysłowcy, którzy przerabiali bawełnę dla Komisji Włókienniczej będą mieli **warunki ulgowe.** Warunki przetargu winny być podpisane przy złożeniu oferty.

Próbki, informacje i szczegółowe warunki — w Biurze Komisji Włókienniczej od godz. 9-ej do 11-ej rano w dni powszednie.

Biuro informacyj Prasowych „Bip", Południowa 2, m. 6.

Do Szpitala Poznańskich

potrzebni są: **pielęgniarki, portjer, służba salowa, praczki, służba kuchenna i dozorca podwórzowy.**

Zgłoszenia przyjmuje Dyrektor administracyjny p. Korman w kancelarji Szpitala od 3-go b. m. w godzinach biurowych.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska **145.**

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

Nie kupujcie towarów!

póki nie przekonacie się, że najtańsze i najpiękniejsze towary nabyć można tylko przy ulicy

Dzielnej № 34

(pod firmą)

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

bo w miejsk. pryw.

Płótna białe	Szewioty
Płótno kol.	Sukna
Na wsypy	Korty
Na pościel	Etaminy
Cajgi różn.	Batysty
Chustki różn	kretony
Surówki	Woale i
Bostony	Satyny

Ceny znacznie zniżone.

Dla kupców i kooperatyw Fabryczne Ceny.

DENTYSTA

E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35.

Godz. przyjęć od 10 — 2 i od 4 — 7, prócz niedziel.

Zdrowe kartofle

jadalne, sadzonki, oraz na paszę w małych i większych ilościach są do nabycia **Rzgowska 100, Sopart.**

Gospodyni energiczna, do gospodarstwa w majątku potrzebna, zgłoszenia do adm. „Praca". 282—3

Mikołajczyk Michał zagubił dowód osobisty, wydany w Topoli, kartę bezterminowego urlopu z P. K. U. 3 pułku Wojsk Kolejowych rok 1890 i legitymacje, wydany w związku kolejowym. 277—1

Nastorowicz Janina zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 284—3

Przybłąkał się pies

kart. maści żółtej, jest do odebrania za zwrotem kosztów w Kolonji „Cyganka" № 22 u pana K. Winszego. 27 —1

Pawlak Stanisław zagubił dowód osobisty i kartę powołania, wydaną w P. K. U. 27 —3

Radziszewski Franciszek zagubił dowód osobisty, wydany w gm. Bolimowie 276—3

Szabunas Jadwiga zagubiła zaświadczenie osobiste, wydane przez Komitet Wygnańczy w Niższym Nowogrodzie. 283—3

Ogłoszenia drobne.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wojnarjach, Benedykta № 19. 252-20

Buchalteryjne kursy Lubińskiego, Piotrkowska № 79 Buchalterja, korespondencja, stenografja, pisanie na maszynach oraz poprawienie charakteru pisma. Wykłady na podstawie własnych podręczników „buchalterji" i „korespondencji". 206—5

Domy do sprzedania, oraz place różnych rozmiarów, wiadomość Aleja 1-go Maja 16, Wożniak.

Frankowska Józefa zagubiła matrykułę, wydaną ze szkoły handlowej C. Waszczyńskiej.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przędzalna 8. Redaktor odpowiedzialny Paweł [illegible]